№ 50. Nal. pocz. opł. rycz.

Warszawa, dnia 14 grudnia 1930 r.

Rok IV. Cena 1 egz. 20 gr.



Adres Redakcji i Administracji
Warszawa
Warszawa, Lipowa Nr. 4a, m. 4. Tel. 766-01
Konto czekowe P. K. O. 17.610.

Redaktor przyjmuje od godz. 12—13. Rękopisów się nie zwraca.

PRENUMERATA W POLSCE:
rocznie zł. 8.—, półrocznie zł. 4.
ZAGRANICĄ ROCZNIE:
W Ameryce 2 dolary, w Francji 40 franków, w Danji 10 koron, w Niemczech 6 marek.

W ZJEDNOCZENIU WSZYSTKICH ROLNIKÓW DOBROBYT I POTĘGA POLSKI

Mniej narzekań, więcej pracy i wysiłku

Już dwa lata przeciąga się ciężki okres w gospodarce rolnej całego świata wogóle, a Polski w szczególności. Wyczerpały się dawne zasoby i oszczędności, a w obecnej chwili o gotowy grosz coraz trudniej. Rolnik polski nieraz z obawą patrzy w przyszłość, a niejeden to już i ręce opuszcza, gospodarkę zaniedbuje i tylko narzekać potrafi.

A to właśnie jest najgorsze. Bo i człowiek i gospodarka wiele klęsk przenieść może, wiele biedy przecierpieć, a przecież dźwignie się w końcu, jeżeli człowiek chęci do pracy nie straci i gospodarki ani przez chwilę nie zaniedba.

Trzeba przyznać, że my, rolnicy, nie umiemy naogół zonieść większych trudności i przeciwieństw, nie umiemy brać się za bary ze złą dolą. Są kraje, gdzie rolnik musi wydzierać ziemi liche plony z ogromnym nakładem pracy i umiejętności, bo jego gleba, to albo piaski, albo nieustępliwa skała, albo zimne, wilgotne mokradła. Są znów inne kraje, gdzie chociaż gleba żyzna, ale ludność 10 razy tak gęsta, jak u nas, a przytem trzęsienia ziemi, straszliwe burze, zalewy morskie i t. p. raz wraz niszczą dorobek rolnika i nędzarzem go czynią. A jednak ludność rolnicza tamtych krajów walczy bez przerwy ze złą dolą, pracuje ciężko i wytrwale, rozumiejąc, że opuszczanie rąk byłoby ostateczną zgubą i ciężkim grzechem.

U nas w Polsce gleba naogół jest wdzięczna, warunki pracy dobre, klimat równy i spokojny. Bieda rolnika polskiego pochodziła dotychczas tylko z powodu zbyt niedbałej lub nieumiejętnej pracy, chociaż i ceny na ziemiopłody były dobre i ciężary niewielkie.

Obecnie, kiedy ceny na całym świecie spadły, kiedy warunki gospodarowania na roli stały się rzeczywiście bardzo trudne, większość rolników polskich narzeka tylko bez przerwy, a nie podwaja pracy, nie szuka nowych źródeł dochodu, nie oszczędza, jak należy.

Ciężko jest — to prawda. Ale narzekania nic nie pomogą. Mamy nareszcie zupełny spokój i porządek w kraju, mamy Rząd, który zrobi wszystko, żeby dopomóc rolnictwu.

Nie trzeba więc narzekać, niewolno opuszczać rąk i zaniedbywać gospodarki, — lecz należy pracować w dwójnasób i ne dawać się biedzie, jak można.

Już idą lepsze czasy i przyjdą niewątpliwie, — byle nie ustawać w pracy, a gospodarować coraz lepiej, coraz mądrzej i coraz wytrwalej.

W. Z.

Trudność nabywania drzewa przez ludność wiejską

W wielu okolicach naszego kraju ludność wiejska narzeka na trudność zaopatrywania się w drzewo, czy to użytkowe na obrządek gospodarski, czy to nawet w zwykłe, drzewo opałowe. Narzekania te są w samej rzeczy słuszne i zrozumiałe. Bo i jak nie narzekać, kiedy zasobna nawet gospodyni musi warzyć codzienną strawę na bylejakim chruście, na przegniłej zbieraninie, albo na mokrych gałęziach. A już kiedy wypadnie przy budowlach coś niecoś dokumentnie poprawić, kloca dobrego zadobyć, to kram wielki i ciężka termedja dla gospodarza, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy o grosz zapaśny u rolnika tak trudno.

Zastanówmy się teraz, czy tak być musi, i czy tak być powinno. Wiadomo, że Polska była niegdyś krajem bogatym w wielkie bory, że puszcza leśna pokrywała ogromne przestrzenie kraju i że rolnik musiał walczyć z lasem i trzebić go w pocie czoła ogniem i żela-

zem, żeby kawał nowiny pod zasiew ziarna uzyskać. Mnożyły się w ten sposób osiedla ludzkie, powiększały pola uprawne, ale jednocześnie malały, a w niektórych okolicach kraju ginęły zupełnie, odwieczne bory i lasy.

Aż przyszedł czas, że trzeba było na gwałt zaprzestać dalszego karczunku, gdyż inaczej lasy zniknęłyby zupełnie, lub pozostały tylko tam, gdzie gleba nie nadaje się do uprawy.

Rządy wszystkich krajów otoczyły więc resztki lasów specjalną opieką ochroną i nawet prywatnym właścicielom niewolno wycinać ich bez zatwierdzonego planu lub bez specjalnego zezwolenia.

Polska pod względem zalesienia zajmuje pośrednie miejsce w Europie. Ma ona około 9 miljonów hektarów przestrzeni leśnych, czyli mniej, niż czwartą część powierzchni użytkowej. Przeciętna roczna produkcja masy drzewnej wynosi 21.500.000 metrów sześciennych, a więc na każdego mieszkańca przypada niespełna 0,7 metra masy drzewnej rocznie.

Jest to ilość, która w warunkach normalnych wystarczyłaby zupełnie na potrzeby ludności. Ale rząd, który jest głównym właścicielem lasów, musi ze względu na politykę gospodarczą sprzedawać część drzewa zagranicę tym krajom, które swego drzewa nie posiadają prawie zupełnie, lub posiadają go w małej ilości. Zmniejsza to w znacznym stopniu zapas drewna na rynku wewnętrznym i podnosi jego cenę, ale wystarczyłoby go jeszcze w zupełności na potrzeby ludności, gdyby przestrzenie leśne były równomiernie rozrzucone po całym kraju. Tymczasem są okolice, gdzie lasów niema zupełnie, są znów takie, gdzie jest ich więcej nawet, niż potrzeba. I głównie z tego powodu trudności nabywania drewna przez ludność wiejską, zamieszkałą w okolicach bezleśnych.

Należy mieć nadzieję, że w najbliższym czasie rząd polski zmieni coś nie coś w swojej gospodarce leśnej w kierunku ułatwienia całej ludności nabywania drewna na własne potrzeby po cenach umiarkowanych. **Wit.**

Przed otwarciem Sejmu i Senatu

Mianowanie nowego Rządu

Tworzenie nowego rządu zostało zakończone i oficjalnie ogłoszone. O godz. 5 popołudniu przybył na Zamek min. Beck i jako zastępca marszałka Piłsudskiego wręczył p. Prezydentowi dymisję całego rządu. W pół godziny później p. Prezydent przyjął płk. Sławka, który mu przedłożył gotową już listę nowego gabinetu. P. Prezydent propozycję p. Sławka zatwierdził, poczem podpisał dekrety nominacyjne dla członków nowego rządu.

Zmiana gabinetu zaznacza się dwiema ważnemi zmianami, a mianowicie: dotychczasowy minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski ustąpił, a tekę jego objął p. Prystor, na którego miejsce ministrem pracy został dotychczasowy wiceminister gen. Hubicki, następnie ustąpił również minister reform rolnych p. Staniewicz, którego następcą został poseł na Sejm, profesor archeologji na Uniwersytecie lwowskim Leon Kozłowski. Dekrety dotyczące nominacji członków nowego rządu nie objęły narazie wiceministrów (pp. Becka i Stamirowskiego); nominacja ich ma zostać osobno ogłoszona.

W nowym rządzie zaszły w stosunku do dotychczasowego gabinetu (a również i w stosunku do poprzedniego gabinetu p. Sławka) zmiany w 5 resortach, a mianowicie sprawiedliwości, przemysłu i handlu, robót publicznych oraz w obu resortach społecznych: pracy i reform rolnych. Ustąpiło z rządu czterech ministrów cywilnych, a weszło trzech nowych wojskowych (generałowie Norwid-Neugebauer i Hubicki) oraz dwóch cywilnych (pp. Michałowski i Kozłowski). W gabinecie p. Sławka na 15 członków (nie wliczając wiceministrów) 9-ciu jest wojskowych, 6-ciu cywilnych.

Zaprzysiężenie członków nowego rządu nastąpiła w południe.

ZAPRZYSIĘŻENIE I OBJĘCIE URZĘDOWANIA

Zaprzysiężenie Rządu p. premjera Sławka odbyło się na Zamku. W ciągu przedpołudnia pułk. Sławek przejmował w Prezydjum Rady Ministrów urzędowanie od ustępującego wicepremjera płk. Becka. Wieczorem odbył się bankiet wydany przez p. p. Sławka

NOWI WICEMINISTROWIE

Tegoż dnia popoł. odbyło się pierwsze posiedzenie nowego Rządu. Uchwalono na niem między innemi przedłożyć Panu Prezydentowi Rzplitej szereg dekretów nominacyjnych, a mianowicie: płk. Becka na wiceministra Spraw Zagr., dotychczasowego wiceministra Spr. Zagr. p. Wysockiego na posła polskitgo w Angorze, dyrektorów departamentów w M. S. Wewn. Stamirowskiego i Korsaka na wiceministrów w temże Ministerstwie.

Dotychczasowy szef biura prezydjalnego w Prezydjum Rady Ministrów płk. Schatzel przechodzi do M. S. Z., gdzie po p. Hołówce obejmuje naczelnictwo wydziału dla spraw wschodnich Becka, w którym wzięli udział wszyscy członkowie zarówno nowego jak i ustępującego gabinetu.

Wieści polityczne z Kraju i zagranicy

PRZYGOTOWANIA DO WYJAZDU MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Przygotowania do wyjazdu Marszałka Piłsudskiego na paromiesięczny urlop wypoczynkowy są już na ukończeniu. Jak się dowiadujemy, p. Marszałek wyjedzie w towarzystwie dr. med. Woyczyńskiego, mjr. Glabisza, kpt. Próchnickiego i sierżanta Wójcika. Dla wszystkich tych osób ambasady francuska i włoska udzieliły już wiz, co wskazuje, iż p. Marszałek zamierza wyjechać na południe. Jak słychać ostatecznie zdecydowano wybrać Sycylję jako miejsce kuracji, jakkolwiek niema dotychczas żadnej oficjalnej wiadomości w tej sprawie.

W związku z zanotowanemi przez niektóre pisma pogłoskami, jakoby wyjazd p. Marszałka miał nosić także charakter jakiejś misji politycznej, stwierdzić należy, iż są to plotki nie mające najmniejszego uzasadnienia. Jedynym celem wyjazdu p. Marszałka Piłsudskiego jest zamiar przeprowadzenia gruntownej kuracji i poratowania zdrowia nadwyrężonego tyloma latami niezmiernie wytężonej pracy.

ZAGADKOWA MISJA WOJSKOWA

„Mornig Post" podaje rewelacyjną wiadomość o bawiącej w Moskwie niemieckiej misji wojskowej z generałem Halmem na czele. Misja zamieszkuje w hotelu „Metropol", gdzie mieści się także siedziba jej sztabu. Do sztabu misji zgłaszają się codziennie tłumy interesantów, pragnących ofiarować swoje usługi dla armji niemieckiej, która ćwiczy swych lotników w specjalnej szkole lotniczej w Lipecku, gub. tambowskiej.

POSEŁ A. B. LEWANDOWSKI ZWOLNIONY ZA KAUCJĄ.

Na mocy uchwały sądu okręgowego w Gnieźnie wypuszczony został na wolność za kaucją 5.000 zł. poseł ze stronnictwa narodowego, wybrany w okręgu gnieźnieńskim A. B. Lewandowski, drogerzysta, aresztowany przed kilku tygodniami za antirządowe przemówienia na wiecach przedwyborczych, organizowanych przez to stronnictwo.

OD WYDAWNICTWA

Numer bieżący (50) wydajemy z powodu przypadających bezpośrednio po sobie 2 dni świątecznych w zmniejszonej ilości 8 kolumn.

Pragnąc wynagrodzić stratę tę naszym Czytelnikom, następny numer naszego pisma ukaże się w zwiększonym formacie 16-tu kolumn nakładu.

Czas ukrócić butę niemiecką!

Jak to było w Golasowicach?

(Koresp. własna).

Wioska Golasowice pow. pszczyńskiego, odległa od Katowic ok. 60 km., jest obecnie na ustach całego Śląska. Tam bowiem dokonali niemcy 22 listopada zorganizowanego mordu na osobie przodownika policji państwowej Sznapki.

Poprzednio, dwa lata temu jeszcze, polska i niemiecka ludność tak ewangelicka jak i katolicka — żyła w najlepszej zgodzie. Dwóch pastorów poprzedzało w ciągu sześciu lat. t. j. od 1922 do 1928 r. obecnego pastora Harlfingera. Widocznie poprzedniey tego ostatniego zamało wykazywali aktywności, gdyż sprowadzono z Rawy Ruskiej (Wrocław pod Berlinem decyduje o wszystkich nominacjach pastorów) obecnego pastora Harlfingera, który od samego początku wykazał niezmierną ruchliwość w kierunku propagandy niemieckiej. Dość powiedzieć, że w ciągu tych 2 lat w tak małej wiosce jak Golasowice, zostało zorganizowane przez niego cały szereg towarzystw. Plebanja pastora i niemiecki dom związkowy wybudowany również w ciągu tych 2 lat przez tegoż Harlfingera), były ośrodkami antipolskiej propagandy.

Nie więc dziwnego, że miejscowa grupa powstańców, dobrze poinformowana o działalności golasowickich niemców, przybyła, ażeby osobiście przekonać się o właściwym stanie rzeczy. Ostry ton rozmowy, w jakim prowadził rozzuchwalony do niemożliwych granic pomocnik pastora Harlfingera, organista Biegalke, wywołał odruch ze strony jednego zbyt krewkiego powstańca i na tym incydencie pobyt powstańców się zakończył.

Niemcy bytność powstańców w Golasowicach wykorzystać zapragnęli jako pretekst do rzekomego terroru, na który „odpowiedzieć należało — przeciwdziałaniem". Uformowano więc niemiecką bojówkę, spojono ją, jak wykazuje śledztwo i bojówka ta grając w karty oczekiwała umówionego sygnału: bicie szyb. I szyby te, jak na komendę zostały potłuczone, lecz nikt ze sprawców nie został przez Niemców ujęty. Natomiast, jak jeden ze świadków zeznaje, słyszał, że jacyś ludzie, biegnąc w stronę Domu Związkowego, mówili między sobą: „Rozbijemy wszystko, to zostanie zapłacone i pójdzie na rachunek powstańców".

Bicie szyb było preludjum do dalszej, zgóry obmyślanej akcji. Bojówkarze poczęli dąć w trąby, poczem w kościele ewangelickim odezwały się dzwony na alarm. Za chwilę zjawił się komendant posterunku ś. p. Sznapka, oświetlił zbiegowisko latarką elektryczną i natychmiast padł ugodzony w szyję nożem przez jednego z morderców. Raz za razem zadano mu coś 18 ciosów i szereg ran tłuczonych. Stało się to o godz. 21.30. Sznapka żył jeszcze dwie godziny. Kiedy już, wskutek upływu krwi żyć przestał i przeniesiony został do mieszkania pastora Harlfingera, w parę godzin potem posłano po doktora niemca Szeję, który odmówił przybycia. O zamordowaniu nie zawiadomiono nikogo tak, że policja i rodzina dowiedziały się o tem dopiero o godz. 7.15 rano dnia następnego. Pastor Harlfinger, pomimo braku połączenia telefonicznego w nocy, skomunikować się jednak musiał w pobliskiem miastem, skoro zamówioną taksówką uciekł do Czechosłowacji. Po kilku dniach, widocznie po otrzymaniu odpowiednich instrukcyj, Harlfinger zjawił się, tak samo nielegalnie przebywszy granicę polską, jak nielegalnie ją w tamtą stronę przebył, i zakomunikował telefonicznie o swojej obecności władzom bezpieczeństwa w Katowicach.

Oto w krótkim zarysie istotny przebieg niemieckiej prowokacji w Golasowicach, którą rząd niemiecki usiłuje obecnie przedstawić na forum światowem, jako dowód polskiego ucisku mniejszościowego.

Henryk Powelski.

ZAMACH NA GRANICE POLSKI

W piątek o godz. 3 rano przybyła do miejscowości Jaschkowitz w okręgu wrocławskim bojówka narodowo-socjalistyczna, złożona z 350 ludzi uzbrojonych i częściowo umundurowanych. Bojowcy rozłożyli się obozem na zamku właściciela dóbr rycerskich von Oelsena, gdzie były przygotowane dla nich kwatery.

Przed upływem nocy zamek otoczył silny oddział policji, który przeprowadził rewizję i skonfiskował wielką ilość amunicji, w tem karabiny, pistolety, granaty ręczne i różnego rodzaju broń palną.

Policjanci oddali szereg strzałów w powietrze. Właściciel majątku v. Oelsen został uwieziony. Aresztowaną bojówkę narodowo-socjalistyczną przewieziono na samochodach ciężarowych do Wrocławia.

„Berliner Tagblatt" wyraża przypuszczenie, że oddział hitlerowców aresztowanych w Jaschkowitz miał za zadanie wywołanie ruchawki na pograniczu polsko-niemieckiem.

Nowy napad niemców

Kilku niemców napadło na szkołę polską powszechną w Gogołowie pow. rybnickiego. Napastnicy wyłamawszy drzwi, wtargnęli do mieszkania kierownika szkoły Feliksa Galisza, oświadczając mu, że muszą go zabić dla niemieckiej ojczyzny.

Galisz dał kilka strzałów z rewolweru na postrach, w następstwie których napastnicy wycofali się z gmachu szkoły, odgrażając się jednak, że jeszcze powrócą i zrobią z Galiszem to, co z zamordowanym przodownikiem policji.

Za sprawcami napadu, których nazwiska są znane, policja zarządziła poszukiwania.

Zamach na Konsulat polski w Hamburgu

W Hamburgu wybito kamieniami oraz petardą szyby w konsulacie polskim w gabinecie konsula. Uciekających w różne strony na rowerach sprawców zamachu zauważył policjant z odwachu odległego o 100 metr. od gmachu konsulatu. Policjant ów, usłyszawszy detonację, wyszedł na ulicę celem zbadania przyczyny huku. Przed domem znalazł gilzę od petardy i butelkę wody ze znakiem „Hakkenkreuz" i napisem „Gross - Deutschland erwache" oraz kamienie.

Zamach miał miejsce w chwili, gdy konsulostwo Himmelstierna znajdowało się w gabinecie. Należy przypomnieć że jest to już drugi wypadek, wybicia szyb w tutejszym konsulacie polskim w roku bieżącym.

Co się dzieje za Kulisami Rosji?

Od pewnego już czasu nadchodzą dziwne wieści z państwa Sowietów — wieści nieoficjalne, niedomówione i jakby pokryte mgłą tajemniczości! Niedawno temu przerwano w Rosji rozmyślnie łączność telefoniczną i telegraficzną z zagranicą. Dziś otrzymujemy okrężną drogą wiadomość, że pociągi nadchodzące z Moskwy noszą na ścianach liczne ślady kul i mają przestrzelone okna. Równocześnie dowiadujemy się, że w wielu okręgach wybuchły masowe powstania chłopskie, że toczą się zacięte walki, a huk armat słychać na granicy łotewskiej. Podobne wieści nadchodzą także z Ukrainy, gdzie wrzenie wśród włościan przybrało niesłychane rozmiary!

W stolicy Moskwie kursują najdziksze wprost fantastyczne wieści. Czerwona armja podobno się chwieje i spiskuje przeciwko Stalinowi.

Wszelkie wiadomości nadchodzące z Rosji trzeba zawsze przyjmować z pewną rezerwą. Niemnicj przeto nie ulega wątpliwości, że coś tajemniczego się tam dzieje. Łatwo być może, że niedaleka przyszłość uchyli rąbek zasłony, pokrywającej dotąd te niezwykłe zajścia.

Czy wiesz?...

II.

Obronę przeciwchemiczną dzielimy na: **obronę indywidualną**, zajmując się sposobami obrony jednostki ludzkiej lub zwierzęcej i **obronę zbiorową** mającą na celu obronę większych mas ludności i zwierząt w jednym określonym miejscu i za pomocą jednego wspólnego środka. Podstawowym czynnikiem w obronie indywidualnej jest maska gazowa.

Polska maska gazowa (Rż S.C. wzór 1924/25 r.) uszyta jest z dwóch tkanin: wewnętrznej przesyconej pokostem, talkiem i łojem, i zewnętrznej nagumowanej od środka. Krawędzie maski dla uszczelnienia obszyte są jeszcze tkaniną, tworzącą ramkę uszczelniającą, przylegającą do linji uszczelnienia do twarzy.

Na górnej przedniej części maski, na wysokości oczu znajdują się szybki okularowe niepotniejące, wykonane z z cellophan'u, oprawne w okrągłe ramki z aluminjum i znajdujące się we wspólnej oprawie gumowej. Wewnątrz maski pod szybkami okularowemi, a naprzeciwko ust, znajduje się kieszonka gumowa, kierująca powietrze na szybki dla zapobieżenia szybkiemu ich poceniu się.

W dolnej zewnętrznej części, maska właściwa złączona jest szczelnie z komorą zaworową. Jest to okrągła płaska puszka metalowa, składająca się z dwóch części: dolnej zawierającej zawór wdechowy i górnej, w której znajduje się zawór wydechowy.

U dołu komory zaworowej znajduje się okrągły otwór gwintowany do którego wkręca się **pochłaniacz**.

Pochłaniacz jest to niewielka, cylindryczna, blaszana puszka o dnie z siatki drucianej i wierzchu zakończonym rurką gwintowaną, której otwór zaopatrzony jest również w siatkę. Wewnątrz pochłaniacza znajdują się materjały*) pochłaniające wszystkie bojowe środki chemiczne, działające w postaci gazu lub pary (oprócz tlenku węgla), niezatrzymujące natomiast ciał stałych. Wobec tego w górnej części pochłaniacza zastosowano zaporę mechaniczną w postaci filtru z miazgi bawełnianej, nasyconej urotropiną, który gazy sproszkowane zatrzymuje mechanicznie.

A więc reasumując wszystko co powiedzieliśmy o masce gazowej, działanie jej jest następujące:

Przy oddechu strumień powietrza zagazowanego przechodzi przez pochłaniacz, oczyszcza się w nim, i dalej podejmuje do góry krążek zaworu wdechowego i przechodzi przez zawór do wnętrza komory zaworowej. Stamtąd przez wewnętrzny otwór wdechowy dostaje się do kieszonki gumowej, która kieruje go na szybki okularowe. Tutaj strumień powietrza odbija się od nich i wpada do wnętrza maski właściwej. (c. d. n.)

*) Węgiel aktywowany z sodą, ziarnka wodorotlenku sodu, tlenku cynku.

Święta Barbara po wodzie...

Tegoroczna zima napozór dziwnie łagodnie się zapowiedziała. Dawno już minął Św. Marcin, śniegu gdzieniegdzie sypnęło, ale po paru dniach — ani śladu. Natomiast niektóre dnie ostatnie przypominały całkiem kwietniową pogodę, a nie grudzień, o którym mówi przesłowie — „na święte Barbarki — zdejm sanie z górki". Taka zmiana porządku zwykłego ma swoje złe, ale ma i dobre strony. Złe, bo nic gorszego jak plucha, z której tylko choroby wszelkie ród swój wywodzą. W gazetach piszą, że miejscami zwłaszcza na kresach wschodnich grypa całe wsie położyła pokotem. Na szczęście w tym roku grypa ma przebieg lżejszy, niż w latach ubiegłych. Trzeba tylko uważać, aby dzieci się nie przeziębiały. A jeśli nawet ktoś dorosły zapadnie na grypę, to niechaj sobie nie lekceważy, że chorobę tę można „przechodzić". Lepiej bowiem poleżeć, czy poprostu przesiedzieć w domu dzień jeden, albo nawet dwa, aniżeli później dłuższy czas słabować i wydawać pieniądze na lekarstwa, czy lekarza. Właśnie lekarze przestrzegają, że lekceważenie grypy pociąga za sobą poważniejsze dolegliwości płucne. Tegoroczna pogoda grudniowa ma tę jedną zaletę, że biedniejszym, których nie stać na opał i możliwą strawę, nie dokucza mróz.

W tym tygodniu przypadł dzień św. Łucji, o którym powiada stare przysłowie, że „Święto Łucji, dzień ukróci". W rzeczy samej dzień się robi coraz coraz krótszy i będzie dalej malał, aż do Godów. To też szybko adwent przeminie i ani się obejrzysz, kiedy nadejdą Gody, czyli Święta Bożego Narodzenia. Według starego doświadczenia, zawartego w przysłowiach, na Gody możemy się spodziewać wcale niezgorszego mrozu. Bo gdy „Święta Barbara po wodzie, to Boże Narodzenie po lodzie". Jeszcze, gdyby na Gody spadł obfity śnieg, to wywróżylibyśmy sobie niezły urodzaj w sadownictwie. Przysłowie mówi, że „śnieg w Boże Narodzenie, gdy na sady spadnie, kwitnąć będą obficie, to i prostak zgadnie". Gorzej się dzieje, gdy w dnie Bożego Narodzenia pola stoją zielone, bo wówczas: zielone Boże Narodzenie a Wielkanoc biała, z pola pociecha mała. Ale pocieszmy się, że się na taką ewentualność nie zanosi.

Od Bożego Narodzenia pocznie dnia przybywać — „Na Boże Narodzenie, przybyło dnia na kurze stąpienie". Według dawnego obyczaju w czasie Godów zawierano umowy z czeladzią. Jednych odprawiano, drugich przyjmowano. Stąd też pochodzi przysłowie, że „na Święty Szczepon, każdy se pon". W dniu tym czeladź już kończyła służbę, czekała na nową umowę, więc nikomu nie podlegała. Święta Bożego Narodzenia zawsze były bardzo uroczyście obserwowane w Polsce i zwyczaj ten przetrwał do dnia dzisiejszego. Być może, nie obchodzimy dzisiaj tak bogato i obficie w jadle i napitkach jak dawniej, ale czasy się zmieniły, bo mało już dzisiaj ludzi przez Adwent suszy. Naumyślnie przytoczyłem tutaj cały szreg przysłów polskich, bo dzisiejsze młode pokolenie z rokiem każdym zapomina o starych szanowanych obyczajach, na których wychowały się całe pokolenia.

Jan Drewniak

Ewangelja św.

na niedzielę III Adwentu, zapisana u św. Jana w rozdziale I w. 19—28

Onego czasu, gdy posłali Żydowie w Jeruzalem kapłanów i Lewitów do niego, aby go spytali: Kto ty jesteś? I wyznał a nie zaprzał: a wyznał: Żem nie jest Chrystus. I spytali go: Cóż tedy? Jesteś ty Prorok? I odpowiedział: Nie. Rzekli mu tedy: Ktoś jest, żebyśmy dali odpowiedź tym, którzy nas posłali? co powiadasz sam o sobie? Rzekł: Jam głos wołającego na puszczy: Prostujcie drogę Pańską, jako powiedział Izajasz Prorok.

A którzy byli posłani, byli z Faryzeuszów. I pytali go, a mówili mu: Czemu tedy chrzcisz, jeśliżeś ty nie jest Chrystus, ani Eljasz, ani Prorok? Odpowiedział im Jan, mówiąc: Ja chrzczę wodą: ale w pośrodku was stanął, którego wy nie znacie. Ten jest, który za mną przyjdzie, który przedemną stał się, któregom ja niegodzien, żebym rozwiązał rzemyk u trzewika Jego.

To się działo w Betanji za Jordanem, gdzie Jan chrzcił.

KALENDARZYK

14 grudnia, niedziela — Izydora, Spirydjona,
15 grudnia, poniedziałek — Wiktora Walerjana
16 grudnia, wtorek — Euzebjusza, Albina,
17 grudnia, środa — Łazarza,
18 grudnia, czwartek — Gracjana
19 grudnia, piątek — Tymoteusza,
20 grudnia, sobota — Teofila, Juljusza

WIADOMOŚCI ROLNICZO-EKONOMICZNE

STAN NASZEGO SADOWNICTWA

Danych statystycznych w zakresie produkcji owoców i stanu sadownictwa nie posiadamy zupełnie, podajemy poniżej obliczenia, oparte na przesłankach teoretycznych.

Po zimie 1928/29 r. pozostały różne sady młode, stare drzewa wymarzły w znacznie większym stopniu. Wymarzły prawie zupełnie orzechy włoskie, około 60% grusz, 50% śliw, 50% czereśni i 30% jabłoni. według przybliżonych obliczeń zmarzło ogólnie 15 miljonów drzew, pozostało około 15—18 miljonów. Wydajność naszych sadów jest bardzo mała, ze względu na nieodpowiednią uprawę roli, niedostateczne zasilanie drzew, niestosowanie walki ze szkodnikami i chorobami drzew, niewłaściwą eksploatację sadów, nieumiejętne pakowanie owoców, brak przechowalni i przechowalni-chłodni. Przypuszczalna przeciętna wydajność z drzewa 10 kg., a zatem naszą produkcję owoców obliczamy na 150 miljonów kg. owoców rocznie.

Gdyby spożycie równało się przeciętnie 1/10 kg. owoców na dobę i osobę, to produkcję naszą należałoby podnieść do 1000 miljonów kg. owoców, to jest 6-krotnie. Produkcję roczną drzewek w zakładach szkółkarskich obliczamy na półtora miljona, a od roku 1930 dojdzie w przybliżeniu do 2.5 miljona rocznie. Corocznie drzewostan sadów racjonalnie zakładanych, skupiany w większych rejonach o jednolitej produkcji odmian handlowych, będzie się powiększał o 2.5 milj. drzew owocowych.

Według przybliżonych danych statystycznych w kraju naszym po zimie 1928/29 r. wypada na każdego mieszkańca ½ drzewa, natomiast w Niemczech 4 drzewa, w Czechach 5 drzew na każdego mieszkańca. Przy obecnym stanie produkcji zakładów szkółkarskich, po 5, 6 latach drzewostan naszych sadów wzrośnie do ogólnej sumy 30 miljonów drzew. Zainteresowanie wśród rolników produkcją sadowniczą wzrosło i wzrasta z dniem każdym, lecz tempo zakładanych sadów jest ograniczone wysokością produkcji zakładów szkółkarskich, oraz trudnemi warunkami kredytowemi.

Przyszły rozwój sadownictwa staje się jednym z bardzo ważnych zagadnień w zakresie produkcji rolniczej, ze względów gospodarczych i ekonomicznych naszego kraju. Według przybliżonych obliczeń tempo zakładanych nowych sadów winno wzróść do 5 miljonów drzew rocznie, aby pokryć zapotrzebowanie wzrastającego spożycia owoców świeżych i przetworów owocowych.

Zbiory 4 głównych zbóż na całym świecie i w Polsce

Na podstawie ostatnio otrzymanych danych Główny Urząd Statystyczny dokonał trzeciego prowizorycznego oszacowania przypuszczalnych zbiorów w Polsce odnośnie najwaźniejszych ziemiopłodów. Wyniki oszacowania są następujące: (ogólny zbiór w milj. q) — pszenicy — 21,7, żyta — 69,2, jęczmienia — 14,7, owsa — 23,6. W stosunku do 1929 r. zebrano więc w r. b. więcej: pszenicy o 21,3%, żyta mniej o 1,3%, jęczmienia mniej o 11,4%, owsa mniej o 20,2%.

Według ostatnich prowizorycznych oszacowań nadesłanych do Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa w Rzymie, ogólny zbiór w poszczególnych państwach w milj. q przedstawia się w r. b. jak następuje:

Pszenica: Stany Zejdn. — 228,4, Kanada — 108,0, Indje Brytyjskie—105,2, Francja — 62,9, Australja — 58,0, Italja — 57,3, Hiszpanja — 39,5, Niemcy — 35,8, Czechosłowacja — 14,4, Anglja — 10,8, Łotwa — 1,0, Estoja — 0,2.

Żyto: Stany Zjedn. — 11,9, Kanada — 6,0, Francja — 7,4, Italja — 1,6, Hiszpanja — 21,9, Niemcy — 77,1, Rumunja — 5,0, Jugosławja — 2,4, Polska — 69,2, Węgry — 6,8, Bułgarja — 3,4, Czechosłowacja — 17,3, Łotwa — 3,5, Estonja — 2,1.

Jęczmień: Stany Zjedn. — 71,4, Kanada — 50,0, Francja — 9,9, Italja — 2,4, Hiszpanja — 21,9, iNemcy — 26,8, Rumunja — 22,4, Jugosławja — 4,2, Polska — 14,7, Węgry — 5,2, Bułgarja — 4,1, Czechosłowacja — 12,3, Anglja — 7,4, Łotwa — 1,8, Estonja — 1,2.

Owies: Stany Zjedn. — 204,8, Kanada — 67,7, Francja — 43,9, Italja — 5,3, Hiszpanja — 7,7, Niemcy — 54,7, Rumunja — 10,3, Jugosławja — 2,4, Polska — 23,6, Węgry — 2,2, Bułgarja — 1,4, Czechosłowacja — 12,4, Anglja — 13,3, Łotwa 3,4, Estonja — 1,5.

Ogólny zbiór zatem pszenicy według tych danych wyniesie — 836,6 milj. q, żyta — 219 milj. q, jęczmienia — 255,7 milj. q, owsa — 454,6 milj. q.

Z powyższego zestawienia wynika, że Polska pod względem zbioru: żyta — stoi na drugiem miejscu w świecie, owsa — na piątem miejscu, jęczmienia — na szóstem, a pszenicy — na jedenastem miejscu, w roku zeszłym zbiór pszenicy w Polsce wyniósł 17,9 milj. q i Polska znalazła się na dwunastem miejscu po Węgrzech.

Z rynków trzody chlewnej i bydła

W ubiegłym tygodniu wywieziono z Polski do Austrji 8506 sztuk świń, do Czechosłowacji 7050, razem 15.556 szt. świń w stanie żywym i bitym. Wywóz zmniejszył się w stosunku do poprzedniego tygodnia o przeszło 4.500 sztuk. Sytuacja na obu rynkach, pod wpływem znacznie zmniejszonych dowozów tak z Polski, jak i z innych krajów, doznała polepszenia i ceny podniosły się w Pradze o 20 do 40 halerzy, zaś w Wiedniu o 10 do 15 groszy na 1 kg. żywej wagi. Płacono za 1 kg. żywej wagi w Wiedniu 1.65—1.90 sz., w Pradze 7—7.70 k. cz.

Wywóz bekonów do Anglji wynosił 6.068 ballotów, czyli w stosunku do poprzedniego tygodnia zmniejszył się o 800 ballotów. Tendencja na bekon polski jest w dalszym ciągu dobra i ceny nie uległy żadnej zmianie. Uboje duńskie w zeszłym tygodniu podniosły się do 129.000 szt., uboje holendenrskie utrzymały się prawie na wysokości zeszłego tygodnia (19.000 szt.).

Wywóz bydła rogatego w stanie żywym do Czechosłowacji wynosił 282 szt., do Włoch około 700 szt. Pozatem wywieziono, jak zwykle, kilka wagonów mięsa wołowego i baraniny do Francji.

Ceny na targach krajowych trzymają się w dalszym ciągu na niskim poziomie. W stosunku do początku września r. b. ceny nierogacizny spadły o 30—40 gr. na 1 kg. żywej wagi, przyczem zniżka silniej uwydatnika się przy towarze mięsnym, niż tłuszczowym. Ceny bydła rogatego spadły w tym samym czasie o 5 do 10 gr. Również ceny owiec na targu poznańskim wykazują zniżkę o 10—15 gr. Wobec niepomyślnej sytuacji na rynku wiedeńskim, a zwłaszcza praskim, ceny świń w nadchodzącym okresie większej podaży ulegną niewątpliwie na targach krajowych dalszej zniżce.

Sytuacja rynku zbożowego w listopadzie b. r.

Ceny zbóż oraz otrąb pszennych i żytnich według notowań giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie w listopadzie r. b. lekko zwyżkowały. Pszenica notowana była początkowo po 26,50, w końcu listopada zaś po 27,50, otręby pszenne na początku — 14,75, w końcu — 16,50, żyto na początku — 18,80, w końcu — 19,35, otręby żytnie na początku—10,15, w końcu zaś 11,25, jęczmień browarny na początku — 24,50, w końcu — 25,25, najmniej zwyżkował owies jednolity, który notowany był na początku — 21,50, w końcu — 22.00.

Na zwyżkę tę wpłynęła zmniejszona podaż ze strony producentów z powodu złego stanu dróg i przedzimowych zajęć w polu. Niezależnie od powyższego pewien wpływ na kształtowanie się ceny zbóż wywarło odprężenie napięcia dumpingu sowieckiego oraz oczekiwany przypływ obcych kapitałów do Polski. Najlepsze ceny osiągają producenci za nasiona, szczególnie koniczyny białej i czerwonej.

Ceny koniczyny białej zwyżkowały, zwłaszcza dla gatunków wyborowych, które poszukiwane były przez eksporterów zagranicznych na wywóz do Ameryki. Ceny koniczyny czerwonej utrzymały się na wysokości poprzednich notowań. Zainteresowanie dla koniczyny szwedzkiej i przelotu jest niewielkie, ponieważ poza minimalnem zapotrzebowanem rynku krajowego nie przestawiały one narazie materjału eksportowego. Podaż seradeli tegorocznego zbioru była niewielka. Oferowano przeważnie partje seradeli zeszłorocznej, za którą proponowano ceny niższe, aniżeli za seradellę tegoroczną. Nabywcy zażądali seradelli podwójnie oczyszczonej przy chęci płacenia za taki towar cen nieco wyższych. Cena łubinu niebieskiego kształtowała się zwyżkowo, natomiast dla maku niebieskiego, rzepaku i siemienia lnianego, utrzymała się tendencja spokojna.

Wypłacalność rolnictwa wykazała pewną poprawę w listopadzie. Własność większa starała się zobowiązania swe prolongować na dalsze terminy, mniejsza natomiast zobowiązania swe z tytułu zakupu nawozów sztucznych, których terminy obecnie zapadły, pokryła w 2/3 ogólnego zadłużenia.

Państwowe Zakłady Przemysłowo - Zbożowe w ciągu listopada r. b. zakupiły na rynku wewnętrznym pewną ilość zboża, jednak niewielką z powodu nikłej podaży. Intendentura wojskowa natomiast zakupiła około 10.000 tonn owsa z dostawą w grudniu r. b.

ZAKUPY OWSA PRZEZ WOJSKO

Jak się dowiadujemy, organizacje rolnicze mają dostarczyć dla wojska w grudniu r. b. około 10.000 tonn owsa.

ŚWIATOWY KONKRES OCHRONY KREDYTU.

Dn. 14 grudnia r. b. rozpoczyna się w Wiedniu pierwszy światowy kongres instytucyj niformacyjnych, obrony kredytu i organizacji inkasa, obrady którego potrwają do 18 grudnia. W obradach kongresu, mającego za zadanie uregulowanie sprawy ochrony wierzycieli, wezmą udział — jak podają jego organizatorzy — nietylko przedstawiciele licznych związków zawodowych, instytucyj informacyjnych i stowarzyszeń ochrony wierzycieli, lecz również i przedstawiciele izb handlowych europejskich oraz innych części świata.

W czasie trwania kongresu otwarta będzie pierwsza międzynarodowa wystawa środków ochrony kredytu. Zarząd kongresu pokrywa koszty przesłania eksponatów na wystawę.

Uczestnikom kongresu przysługują ulgi przy otrzymaniu wiz, na kolejach, w hotelach. Dla przybywających z Polski ulga na kolei wynosi 50%.

Zgłoszenia kierować należy pod adresem siedziby zarządu: Wiedeń VI, Mariahilferstrasse 71.

Drobne wiadomości rolniczo - ekonomiczne

STO MILJONÓW SPÓŁDZIELCÓW.

Z obliczeń przeprowadzonych przez Ligę Narodów wynika, iż na całym świecie w 1928 roku było 280 tysięcy różnych spółdzielni, posiadających około 64.5 miljonów członków.

Ze względu na to, iż z każdym rokiem poważnie zwiększa się ilość spółdzielni, oraz stale przybywają nowi członkowie, niewątpliwie za lat kilka liczba spółdzielców wynosić będzie sto miljonów, a zatem zgórą trzy razy tyle, ile posiada obywateli Rzeczpospolita Polska.

JAJA Z AMERYKI W EUROPIE.

Agencja „Arol" dowiaduje się, iż w ostatnich tygodniach pojawiły się na niektórych rynkach jajczarskich w Europie jaja z Ameryki i to tak z północnej, jak i południowej. Przesyłki jaj nadchodzą w stanie doskonałym i są pakowane w skrzynki z wkładkami tekturowemi. Wprawdzie w ostatnich latach dowożone były jaja z Ameryki głównie do Anglji, obecnie zaś Ameryka rozpoczęła wywóz i do innych krajów europejskich, a mianowicie do Włoch i Niemiec. Pojawienie się w Europie nowego konkurenta, jako dostawcy jaj, jest dużą sensacją, która jednak dla europejskiej produkcji jaj sprawić może poważne trudności.

NOWY KURS DOSZKOLENIA KIEROWNIKÓW MLECZERŃ

Czyniąc zadość potrzebie doszkalania zatrudnionych obecnie w mleczarstwie pracowników, wydział spółdzielczo-ekonomiczny C. T. O i K. R. wspólnie za Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni Rolniczych i Związkami Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, organizuje nowy kurs mleczarski dla doszkolenia kierowników spółdzielni mleczarskich.

Kurs ten zostanie przeprowadzony przez stałe kursy mleczarskie C. T. O. i K. R. w Liskowie, rozpocznie się 2 stycznia 1931 r. i trwać będzie 10 tygodni.

Bliższych informacyj udziela wydział spółdzielczo-ekonomiczny C. T. O. i K. R., Warszawa, ul. Kopernika 30.

CŁO NA PRZYWÓZ MIODU.

W dniu 7 grudnia b. r. weszło w życie nowe cło przy przywozie miodu pszczelego w plastrach i patoki miodowej w wysokości 120 zł. za 100 kg., inne miody 58.50 zł. za 100 kg.

JUGOSŁAWJA UDOSKONALA WYWÓZ JAJ.

Jugosławja, która również bierze poważny udział w światowym handlu jajczarskim, zamierza wprowadzić t. zw. standaryzację wywozu jaj. Projekt odnośnego rozporządzenia został już opracowany przez tamtejsze ministerstwo rolnictwa. Program racjonalizacji produkcji oraz wywozu jaj znajdzie obecnie coraz szersze zastosowanie i we wszystkich krajach.

WYWÓZ MAKUCHU.

Od 1 grudnia weszło w życie rozporządzenie, zawieszające cło wywozowe na okres do 31 maja 1931 r. od makuchu. Dotychczas cło to wynosiło od makuchu lnianego i rzepakowego 10 zł. od 100 kg.

Z Kraju

KONGRESÓWKA

NOWE POŻYCZKI DLA MIAST

W lokalu Polskiego Banku Komunalnego odbyło się posiedzenie komisji komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego. Obradom przewodniczył dyrektor dep. samorz. ministerstwa spraw wewnętrznych p. Korsak przy udziale przedstawicieli ministerstwa skarbu i miast powiatowych.

Ogółem postanowiono udzielić pożyczek na sumę 281 tys. zł. następującym miastom: Parczew 30 tys., Nieśwież 25 tys., Kobryń 25 tys., Ostrołęka 26 tys., Tczew 40 tys., Skierniewice 15 tys., Kazimierz Dolny 15 tys., Opatów 10 tys., Krośniewice 10 tys., Prużana 5 tys., Biała Podlaska 15 tys., Włodzimierz Wołyński 25 tys. zł.

Następnie przyznano pożyczkę wydziałowi powiatowemu m. Wołożyna w wysokości 40 tys. zł.

Sprolongowano pożyczek ogółem—40 w tem wydziałom powiatowym 27 i magistratom 13.

OKRADZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO.

W teatrze w Warszawie po przedstawieniu okradziono w szatni wicewojewodę lubelskiego Władysława Włoskowicza. Wicewojewodzie skradziono portfel zawierający 3100 zł. oraz różne dokumenty.

NIEBEZPIECZEŃSTWO POWODZI MINEŁO.

Według nadchodzących do urzędu wojewódzkiego meldunków z całego terytorjum województwa łódzkiego, niebezpieczeństwo powodzi w tem województwie stopniowo słabnie. Wody w rzekach, które wylały, obecnie już opadają. Ponieważ w szeregu wypadków występująca z brzegów woda podmywa częściowo uszkodziła, lub też zanieczyściła mosty — władze starościńskie zarządziły naprawę zagrożonych przęseł mostowych. W akcji ratowniczej biorą udział saperzy, oraz partje robotników zorganizowane z pośród ludności.

MAŁOPOLSKA

BUNT W WIĘZIENIU.

W Przemyślu w więzieniu Sądu Okręgowego zbuntowało się 22 komunistów. Bezpośrednią przyczyną buntu było wprowadzenie do zbiorowej celi, w której znajdowali się komuniści, 3 więźniów kryminalnych. Zbuntowani więźniowie zniszczyli urządzenia cel, wyłamili drzwi i wypadli na korytarz wzywając innych więźniów do przyłączenia się do buntu. Straż więzienna nie zdołała opanować sytuacji, dopiero zawezwana policja i straż ogniowa zlikwidowały zamieszki. W ogólnem zamieszaniu ranny został w nogę kulą rewolwerową jeden ze zbuntowanych komunistów.

15 ZAGRÓD SPŁONĘŁO.

We wsi Kniażonka pow. Dolina, wybuchł pożar, który strawił 15 gospodarstw wraz z plonami i urządzeniem domowem.

Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez dzieci, pozostawione bez dozoru.

POZNAŃSKIE i ŚLĄSK

NIEZWYKŁE ZDARZENIE.

Pewien urzędnik w Mogilnie, chcąc wieczorem czytać książkę, zapalił świeczkę, a nie mając lichtarza, postawił ją na obrusie. W trakcie czytania urzędnik zdrzemnął się a od świecy zapalił się obrus oraz książka. Leżącego natomiast na obrusie obrazka św. Teresy płomienie nie tknęły.

ZA ZAMORDOWANIE INKASENTA.

Przed sądem w Świdnicy na Dolnym Śląsku odbyła się rozprawa przeciw mordercom inkasenta Urzędu Pracy Bernerta. Sąd skazał trzech uczestników mordu na dożywotnie więzienie i jednego na 15 lat ciężkiego więzienia.

SAMOBÓJSTWO SĘDZIEGO

Sędzia sądu powiatowego w Skoczowie, Władysław Opoczyński, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Ujęcie szajki bandyckiej

grasującej w powiatach chełmińskim, grudziądzkim i świeckim.

W ostatnich dwóch miesiącach grasowała na terenie pow. chełmińskiego, grudziądzkiego i świeckiego niebezpieczna szajka bandytów, dokonywujaca licznych napadów przeważnie wieczorami na mieszkania upatrzonych ofiar, terоryzując je, rabowali wszystko, co wpadło pod rękę.

W czasie napadów nie obchodziło się też bez rozlewu krwi, bo banda nie cofała się przed zbrodnią i morderstwem. Tak np. podczas napadu na p. Serockiego w Szonbruku zastrzelony przez nich został parobek Jan Czerwonka, a przy napadzie na rolnika Fryderyka Majera w polskich Łopatkach zabity został jego sąsiad, rolnik Hejman z Gołębiewa.

Ujęcie bandytów było bardzo trudne, bowiem postępowali oni bardzo ostrożnie i dla zatarcia śladów przebierali się często. Napadów dokonywali przeważnie zamaskowani, tak, że rozpoznanie ich było bardzo utrudnione a śladów zostawiali mało.

Nareszcie, wspólnemi siłami odpowiednich komend powiatowych policji i wydziału śledczego w Grudziądzu zagadka została rozwikłana i bandyci zostali ujęci. Aresztowani zostali Aleksander Kasiński, robotnik, bez stałego zamieszkania, ujęty w Radzynie, Stanisław Bugowski, również robotnik, ujęty w Grudziądzu, Klemes Nidzgórski, robotnik z Grudziądza, oraz żona Kasińskiego, za poplecznictwo i paserstwo.

Przeprowadzona u aresztowanych rewizja dała liczny obciążający materjał dowodowy. Wszyscy czworo oddani zostali do dyspozycji prokuratury i osadzeni w areszcie śledczym.

Władze śledcze proszą wszelkich świadków wymienionych napadów i rabunków, aby wszelkie, choćby najdrobniejsze spostrzeżenia swoje zgłaszali do wydziału śledczego w Grudziądzu, gdzie również znajdują się fotografje ujętych bandytów, które ewentualnie mogą być przesłane świadkom do rozpoznania.

Rorate Coeli...

Zaczęły się Adwentu dni...
W oczekiwaniu Bożego Syna
Dziwna tęsknota w duszy drży,
Człowiek przed niebem się zgina
Prosząc o rosę świętą
By spadła na suchy łan,
Na glebę duszy-człowieka
W noc Cudu niepojętą
Którego serce czeka. .

Zaczęły się Adwentu dni...
Niepokalane Poczęcie
Lilij białością lśni
W oczekiwania święcie!

Żarty

SMAKOSZ

Pani Zofja wyjeżdża na kilka dni do swojej przyjaciółki. Po powrocie zwraca się do swojej służącej z zapytaniem:

— No jakże, Kasiu? Uważała Kasia na moje ukochane zwierzątka?

— Jeszcze jak, proszę pani! — odpowiada Kasia. Nagle wybucha płaczem:

— Raz tylko zapomniałam nakarmić kotka!

— Ale widzę, że kotek ma się dobrze, więc niema nieszczęścia!

— No tak, proszę pani, bo on taki mądry, że sam sobie poszukał jedzenia. Zjadł papugę i obydwa kanarki.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 strona — 400 zł.; 1/2 strony — 200 zł.; 1/4 strony — 120 zł.; 1/8 str. — 75 zł. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Redaktor: CZESŁAW JANKOWSKI. Wydawca: HENRYK ŁUBIEŃSKI.

Druk. Zw. Pr. Adm. Gm., W-wa, Pl. Krasińskich 6, tel 644-04.